

Materiały

JAN BOCIAN — NIEZNANY ŻEGLARZ POZNAŃSKI

W Rogalinie, niedaleko Poznania, urodził się żeglarz tej miary co Krzysztof Arciszewski, admirał floty holenderskiej. Z samego Poznania pochodził kapitan floty portugalskiej, Jan Bocian.

Akta poznańskie z XVI w. wielokrotnie wymieniają członków rodziny Bocianów. Tak np. Henryk Bocian był w latach 1527—1533 pięć razy ławnikiem¹. W dziesięć lat później wzmiankowana jest Dorota Bocianowa z ulicy Czapników². W r. 1578 występuje Krzysztof Bocian, piwowar³, a w latach 1597—1599, Wawrzyniec Bocian, brat Jana⁴. Do rodziny Bocianów należała kamienica znajdująca się w północnej pierzei rynku poznańskiego, na odcinku pomiędzy ulicami Wroniecką i Żydowską. Kamienica ta oznaczona jest dzisiaj numerem 93⁵. Opoдал (dzisiejszy numer 95) znajdowała się kamienica „Pod murzyny“, której godło wskazywało na uprawiany przez jej właściciela, aromatariusa, czyli aptekarza, Piotra Świdra, handel korzeniami⁶. Zdaje się, że także Bocianowie od kilku pokoleń trudnili się handlem towarami kolonialnymi. Już wspomniany Henryk Bocian jeździł po korzenie do Lwowa⁷, a Wawrzyniec Bocian w tym samym celu podróżował aż do Lizbony⁸. Być może, że w podróżach towarzyszył mu brat, Jan. W każdym razie w tych warunkach z domu rodzinnego i z najbliższego otoczenia mógł wyjść impuls, który skierował Jana Bociana na dalekie morza.

Żeby zrozumieć powiązania handlowe Poznania z Lizboną, trzeba uświadomić sobie następujące fakty. W połowie XV w. uzyskała Polska tak ważną dla handlu zamorskiego bazę, jaką był Gdańsk. W tym samym czasie Turcy zaczynają opanowywać europejskie brzegi Morza Czarnego. W roku 1453 zdobywają Konstantynopol, w 1475 Kaffę, w 1482 Kilię i Białogród, zajmując znajdujące się tam genueńskie kolonie handlowe i zagrażając coraz bardziej handlowi lewantyńskiemu. W związku z tym słabnie znaczenie starej drogi handlowej prowadzącej z południowych Niemiec i Czech, przez Kraków i Lwów na wschód, którą głównie przywożono do Polski towary kolonialne⁹. Dokonane przez Portugalczyków na przełomie XV i XVI w. odkrycia geograficzne, odkrycie Ameryki i odnalezienie drogi morskiej do Indii powodują, że handel towarami kolonialnymi przenosi się na szlaki morskie¹⁰. Centralną światowego handlu tymi towarami stała się Lizbona¹¹. Stąd eksportowano je do reszty Europy. Do Polski docierały one z Bałtyku¹², bądź przez Gdańsk, bądź

¹ Acta Consularia Posn. (skrót: A. C.) nr 6. f. 96v, 178, 272, 300v, 358 łącznie z A. C. 6. f. 377v. r. 1533.

² A. C. 7. f. 200v.

³ A. C. 29. f. 71v, oraz Acta Advocatialis Posn. (skrót: A. A.) nr 215. f. f. 274.

⁴ A. C. 35. f. 508 i 531, A. A. 223. f. 428v, A. A. 224. f. 285v.

⁵ M. Wicherkiewiczowa — Rynek poznański i jego patrycjat. Poznań 1925, s. 165.

⁶ Tamże, s. 167.

⁷ L. Koczy — Handel Poznania do połowy XVI wieku. Poznań, 1930, s. 301.

⁸ J. Leitgeber — Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Poznań, 1929, s. 222.

⁹ R. Rybarski — Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu. Poznań, 1928, 1929, t. I, s. 4, oraz L. Koczy — o. c., s. 73.

¹⁰ R. Rybarski — o. c. I, s. 153.

¹¹ J. Rutkowski — Historia gospodarcza Polski. Warszawa, 1953, s. 58.

¹² R. Rybarski — o. c. I, s. 150.

też przez Szczecin i Wrocław. Ta druga droga została zamknięta na początku XVI w. w rezultacie wojny handlowej prowadzonej przez Polskę z Wrocławiem w latach 1511—1515¹³. Część towarów kolonialnych przywożonych z Gdańska sprzedawano na miejscu w Polsce, reszta zaś szła tranzytem do Wrocławia, Pragi, nawet Augsburga¹⁴.

Rola Poznania jest na tym szlaku zrozumiała. Trzeba od razu dodać, że kupcy poznańscy nie ograniczali się do korzystania z usług Gdańska jako pośrednika w handlu zamorskim, lecz nawiązywali bezpośrednie kontakty z Portugalią. Do „Lizobonieci“ jeździł nie tylko Wawrzyniec Bocian, ale i Walenty Kinig¹⁵, a Łukasz Razek związał się z augsburskim domem handlowym Jana i Ambrożego Hoechstetterów, którzy wraz z innymi potentatami finansowymi zawarli układ handlowy z królem portugalskim w celu uzyskania prawa nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Indiami¹⁶.

W rezultacie, na rynku poznańskim sprzedawano w kramach bogatych¹⁷, a także w aptekach, różnego rodzaju zamorskie przyprawy, jak pieprz, szafran, imbir, muszkat, cynamon oraz towary „postne“, na które władze miejskie co rok ustanawiały ceny urzędowe¹⁸, jak figi, rodzynki, migdały, ryż, pomarańcze. Nie brakło też portugalskiego wina z Wysp Kanaryjskich, zwanego stąd „kanar“¹⁹.

Przechodząc do postaci naszego żeglarsza stwierdzić należy, że księgi miejskie nie zawierają żadnych danych co do jego działalności na terenie Poznania. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że opuścił Poznań w młodym wieku. Bezpośrednim powodem wyjazdu mogły być jakieś poważniejsze nieporozumienia pomiędzy nim a Franciszkiem Rakwiczem, mieszczaninem poznańskim, który w latach 1574—1598 pełnił czternaście razy funkcje ławnika²⁰. Sprawa ta musiała w owym czasie być powszechnie znana, skoro H. Sztamet w swoich fałszywych zeznaniach, dla nadania im pozorów prawdy, mógł przypisać J. Bocianowi wypowiedź, jakoby tenże nie miał zamiaru wracać do Poznania tak długo, jak długo przebywa w nim Franciszek Rakwicz²¹. Trudno się w tym miejscu oprzeć pokusie analogii z losami Krzysztofa Arciszewskiego, który, jak wiadomo, nie wyjechał do Holandii dobrowolnie, lecz na skutek wyroku skazującego go na banicję za zabicie Brzeźnickiego.

Kontakty handlowe, łączące rodzinę Bocianów z Portugalią, wpłynęły niewątpliwie na wybór tego kraju w momencie, gdy Jan Bocian zdecydował się opuścić Polskę. Z zeznań Sztameta dowiadujemy się, że w r. 1593 Bocian jest kapitanem kilku okrętów w Lizbonie. Z zeznań tych nie wynika jednakże, czy Bocian służył w panującej wtedy na wszystkich oceanach flocie portugalskiej, czy też dowodził okrętami należącymi do któregoś z kupców poznańskich lub innych. Taka ewentualność nie jest wykluczona, gdyż wiadomo skądinąd²², że Portugalia udzielała bogatym domom handlowym przywilejów na prowadzenie handlu z niedawno odkrytymi ziemiami.

Te bardzo skąpe informacje o Janie Bocianie zawdzięczamy zeznaniom świadków przesłuchiwanym przez władze miejskie w sprawie spadku po Marencji Bocianowej. I tak w r. 1598 zeznał obywatel poznański Henryk Sztamet, przed wójtem

¹³ R. Rybarski — o. c. I, s. 319, oraz L. Koczy — o. c. s. 167—180.

¹⁴ R. Rybarski — o. c. I, s. 152.

¹⁵ J. Leitgeber — o. c., s. 222, oraz przypis nr 25.

¹⁶ L. Koczy — o. c. s. 247.

¹⁷ Według słownika Bartłomieja z Bydgoszczy, nazwa kramy bogate oznacza kramy kożenne.

¹⁸ A. C. 25. f. 27v, 249v, A. C. 26. f. 298v, A. C. 29. f. 427, A. C. 30. f. 408, A. C. 31. f. 151, A. C. 32. f. 145v, 347v, 622, A. C. 33. f. 72v, 269, 516v, A. C. 34. f. 108v, 313v.

¹⁹ R. Rybarski — o. c., s. 148. J. Rutkowski — o. c., s. 58, 120—1.

²⁰ A. C. 27. f. 22v, 37v, 41v, 52v, 66v, 72v, 78, 83v, 91v, 102, 109v, 125v, 128, 134v.

²¹ Patrz zeznanie Sztameta — przypis nr 23.

²² L. Koczy — o. c., s. 247.

poznańskim²³, że w czasie pobytu w Gdańsku spotkał się ze swym siostrzeńcem Walentym Kinigiem²⁴, który powrócił właśnie z Portugalii i opowiadał mu, że w Lizbonie widział się z Janem Bocianem. Według rzekomej relacji Kiniga Bocian miał być kapitanem kilku okrętów i nie chciał wracać do Poznania ze wspomnianych wyżej względów. Jan Bocian zamierzał wręczyć Kinigowi list do swego mieszkającego w Poznaniu brata, Wawrzyńca, jednakże nie zdążył tego uczynić, gdyż okręty zbyt szybko odplynęły. Sztamet złożył swoje zeznanie na prośbę Wawrzyńca Bociana.

W roku następnym powrócił do Poznania Walenty Kinig i na prośbę przedstawiciela spadkobierców schedy pozostałej po zmarłej Marencji Bocianowej, oświadczył wobec wójta, po złożeniu przysięgi, że zeznania Sztameta są w całej rozciągłości zmyślane. Kinig przyznał wprawdzie, że był w Lizbonie, jednakże ani tam, ani też nigdzie indziej z Janem Bocianem się nie spotkał, a po przyjeździe do Gdańska nie rozmawiał wcale o nim ze swym wujem, Sztametem.

Kinig, neglżując zeznania Sztameta, nie twierdzi wcale, że Jan Bocian jest osobą fikcyjną. Podaje tylko, że w czasie swej podróży do Lizbony nigdzie się z nim nie spotkał.

Również Wawrzyniec Bocian, którego Sztamet nazywa bratem Jana Bociana, nie zaprzecza temu, lecz przyjmuje zeznania jego jako zgodne z prawdą i prosi o wpisanie ich do ksiąg miejskich, czego oczywiście nie byłoby uczynił, gdyby Jan Bocian w ogóle nie istniał albo nie był jego bratem.

Wreszcie zmarła Marencja Bocianowa nie byłaby testowała na rzecz osoby nie istniejącej, a przedstawiciele władz miejskich, znającą przecież niewątpliwie osobiście całą zasiedziałą w Poznaniu od kilku pokoleń rodzinę Bocianów, nie byłoby się zajmowali urzędowo sprawą członka tej rodziny, który nigdy nie istniał.

²³ A. A. 223. f. 428v. — „Testimonium ad instantiam Bocian. Coram spectabili domino Joanne Zabinski, advocato civitatis posnaniensis comprens famatus Henricus Sthamet, civis posnaniensis, ad instantiam famati (folio 429) Laurentii Bocian, occasione perhibendi testimonii officiose citatus, sponte, sub iuramento suo, duobus digitis elevatis, deposuit.

Iż on na S. Dominik blisko przeszły we Gdańsku będąc, słyszał od siostrzonka swego, Dawida Kiniga, który był przyjechał z Portugaliej, gdy jemu powiedział, że Jan Bocian, który kapitanem jest kilku okrętów, jest żyw, bo go w Lizyboniej częstował w okrecie i miał mu był dać list tu do Poznania, do brata, gdyby były tak przedko okręty z Lizyboniej nie odjechały. Którego to Bociana gdy Dawid Kinig pytał rychtoli będzie w Poznaniu, tedy on jemu tak powiedział, że ja w Poznaniu nie będę póki Franc Rakwic żyw.

Tamże powiedział wszystką narratią, jako się był z bratem swym Loryncem w Lizyboniej poznał.

Cuius testis depositionem praedictus Laurentius Bocian suscipit, actis praesentibus inscribi petiit, quod obtinuit. Actum feria quinta ante dominicam Cantate proxima. Anno Domini 1598" (23. IV. 1598).

²⁴ Pisarz ławniczy zapisał omyłkowo imię Dawid. Jest to imię ojca Walentego Kiniga. Patrz zeznania Walentego Kiniga — przypis nr 25.

²⁵ A. A. 224. f. 285v. — „Depositio testis Valentini Kinig. Coram offitio spectabilis domini Joannis Kurowski, advocati civitatis Posnaniae, comprens personaliter honestus Valentinus (f. 286) Kinig, olim famati Davidis Kinig, civis posnaniensis filius, ad instantiam famati Andreae Koszycki pannicidae, civis posnaniensis, tutoris honestae Annae, olim famati Andreae Szydłowic, Mrowka dicti, braseatoris, civis posnaniensis, filiae minorennis, suo et aliorum cohaeredum ac successorum olim honestae Marentiae Bocianowy, civis posnaniensis, pro quorum omnium ratihabitacione cavet, nomine, occasione perhibendi testimonii officiose citatus, sponte veritatis suae testimonium sub iuramento suo duobus digitis sursum, ut iuris et moris est, elevatis, praestito, deposuit.

Iż pan Henryk Sztamet, wuj mój, przed urzędem niniejszym na żądanie Lorynca Bociana, świadectwo roku przeszłego, feria quinta ante Dominicam Cantate, zeznał, jakobyx ja jemu we Gdańsku powiadać miał, że Jan Bocian jest żyw, mnie częstował w Lizoboniej w okrecie i insze rzeczy tamże (które w tym jego zeznaniu szerzej opisane są) zeznał. Tedy ja takie świadectwo swoje prawdziwe pod swoją przysięgą zeznawam, że(m) się z Janem Bocianem w Lizobonii, ani też nigdzie indziej nie widział, anim z nim mówił, anim też z Sztametem, wujem swoim przereczonym, o tym we Gdańsku mówił.

Cuius testis, depositio ad praefatam instantiam actis praesentibus inscripta. Actum ut supra" (tj. feria quarta postridie festi Exaltationis S. Crucis. Anno Domini 1599.) — 15. IX. 1599.

Sytuację można, jak się zdaje, zrekonstruować następująco. Jan Bocian był jednym ze współspadkobierców schedy Marencji Bocianowej. Ze względu na jego wieloletnią nieobecność w Poznaniu (Sztamet wspomina o poznaniu się swoim, oczywiście powtórnym, z bratem Wawrzyńcem w Lizbonie) i brak wiadomości o tym, czy pozostaje jeszcze przy życiu, nie można było przystąpić do podziału spadku. Dla przyspieszenia tego momentu jeden ze współspadkobierców, Wawrzyńiec Bocian, naklonił H. Sztameta do złożenia zeznań, z których miało wynikać, że Jan Bocian nie ma zamiaru wrócić do Poznania.

Cała ta mistyfikacja byłaby zupełnie niepotrzebna i niezrozumiała, gdyby Jan Bocian w ogóle nie istniał.

Z zeznań H. Sztameta i W. Kiniga wynikają dwa fakty, które można uznać za całkowicie pewne. Po pierwsze, że Jan Bocian rzeczywiście istniał, i po drugie, że był żeglarzem w Portugalii.

Tyle poznańskie księgi z XVI w. Być może, że dalszych szczegółów o losach Jana Bociana mogłyby nam dostarczyć odpowiednie opracowania portugalskie, jak szesnastowieczne diariusze z podróży morskich — „Livros de viagens“, opisy awarii okrętowych zwane „Relações de naufrágios“, dzieło Bernarda Gomesa de Brito — „Historia tragico — maritima“²⁶ lub nowsza praca, której autorem jest V. Souza — „Trabalhos nauticos dos Portuguezes nos seculos XVI e XVII“²⁷. W pracach tych Jan Bocian występuje może jako João Cegonha lub João Polaco, czy też João de Polónia albo de Posnania.

WITOLD MAISEL

REWINDYKACJA ARCHIWALIÓW I DEPOZYTÓW Z PRUS

(1807—1812)

I. Monarchia Hohenzollernów na przełomie XVIII i XIX w. stanowiła mieszaninę feudalnego państwa stanowego i światłego absolutyzmu, stając się za panowania Fryderyka Wilhelma III „feudalną ruiną“¹. Karol Marks w „Kapitale“ określił ówczesne Prusy jako „państwową maszynę despotyzmu, biurokracji i feudalizmu“². Dopiero klęska jenajska wstrząsnęła podstawami panoszącej się w Prusach półfeudalnej reakcji junkierskiej. Osłabione w 1806 r. junkierstwo zmuszone było do pewnych gestów wobec wyzyskiwanych dotąd bez żadnych ograniczeń klas społecznych. Dla zachowania swej dotychczasowej przewagi musiało poczynić drobne ustępstwa na rzecz burżuazji i chłopów. Taki był sens właściwy skromnych koncesyj na rzecz samorządu miejskiego, częściowego uwolnienia chłopów oraz gruntownej reformy wojskowej w okresie potylżyckim. Reformy Steina, Hardenberga i Scharnhorsta wzmocniły Prusy do walki z hegemonią Napoleona Bonaparte'go.

Z kolei nasuwa się pytanie, jak się kształtował po r. 1807 stosunek feudalno-junkierskiego państwa fryderykowskiego do sprawy polskiej? Antagonizm polsko-pruski w dobie potylżyckiej był przede wszystkim przejawem walki ekonomicznej. Księstwo Warszawskie podobnie jak Prusy pod względem ustrojowym było, przynajmniej formalnie, cenzusową monarchią burżuazyjną³. Jako ośrodek polityki

²⁶ Patrz „Wielka Literatura Powszechna“, pod redakcją St. L a m a, (nakład: Trzaska, Evert i Michalski), t. II, część 2, str. 1043—1044. (Literatura Portugalska).

²⁷ Memórias d. Acad. das Sc. da Lisboa, Cl. de sc. morales, politicas e bellas lettras. N. Ser. VIII, parte 1. 1900.

¹ F. M e h r i n g, Deutsche Geschichte vom Ausgange des Mittelalters, Berlin (1947) s. 86 n.

² K. M a r x, Das Kapital, Berlin (1947), t. I, s. 71.

³ B. L e ś n o d o r s k i, Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego; Czasopismo Prawno-Historyczne, Poznań 1951, t. III, s. 303 n.